

Prus – smak

Grzegorz Marzec, 6 kwietnia 2015

Na mapie polskiego pozytywizmu to właśnie Bolesław Prus zajmuje absolutnie wyjątkowe miejsce, jeśli idzie o powiązanie przedstawień zmysłu smaku z postulatami dietetyki oraz higieny i racjonalności odżywiania. Szczególnie tam, gdzie pisarz mógł przemawiać bezpośrednio własnym głosem – a więc w kronikach i felietonach – po wielokroć dawał do zrozumienia, że sprawy te leżą mu na sercu. Ewidentnie też widać, że wierność higienistycznym ideałom nie była u Prusa prostą odpowiedzią na ówczesną popularność tej tematyki i brała się z dogłębnej i stale poszerzanej wiedzy oraz przeświadczenia, że zmiany wprowadzane w obszarach higieny i żywienia są absolutną koniecznością. Pisarz-publicysta uzasadnia tę konieczność uważnie śledzonymi statystykami: jak choćby średniej długości życia w różnych krajach Europy czy wartości odżywczej pokarmów spożywanych przez polskich chłopów i mieszczan. W obu zresztą kwestiach wypowiada się bezpardonowo i bez ogródek, wspominając o „nadmiernej śmiertelności naszego narodu” ((Prus 1973b: 268)), składającego się w głównej części z ludzi młodych i pozbawionych doświadczenia, albo o tym, że „żywność chłopska jest w wysokim stopniu jałowa” ((Prus 1973a: 137)).

Nieskrywanym marzeniem Prusa jest uracjonalnienie szeroko pojętych zabiegów higienicznych, uczynienie ich przejrzystymi i policzalnymi (tak jak dziś liczy się kalorie), a także odesłanie do lamusa medycyny ludowej i wiary w znachorów. Nowelistyczna scena z Rozalką, która trafia do pieca „na trzy Zdrowaśki”, jest hiperbolicznym wyrazem tej niechęci. Pragnienie racjonalności żywienia znakomicie uwidacznia się w jednej z licznych relacji Prusa z pobytu w uzdrowisku w Nałęczowie ((Prus 1973c)). Choć oczywiście pielgrzymki „do wód”, do sanatoriów, do zakładów hydropatycznych odbywały się już na dziesięciolecia przed autorem Lalki, to można powiedzieć, że pisarz przedstawia właściwe narodziny kurortu. W jego sprawozdaniu najbardziej bowiem uderza racjonalność i metodyczność tej instytucji: dzień ujęty w harmonogram, stałe pory posiłków, pokarmy, które obliczone są tak, by zaspokoić wszystkie potrzeby ciała.

Higiena i dietetyka, tworzące często u Prusa koniunkcję, w różnoraki sposób uobecniają się rzecz jasna również w jego tekstach literackich. Nierzadko spotykamy tam nowoczesne i u innych autorów rzadkie bądź w ogóle nieobecne idee dietetyczne. Warto tu wymienić przekonanie, pojawiające się również u Sienkiewicza, że to, co zdrowe, nie musi wcale być szczególnie smaczne ((Prus 1984b: 165-166)), przy czym u obu autorów ta higienistyczna diagnoza dotyczy głównie uzasadnienia stosowania lekarstw. Drugie i znacznie ciekawsze novum dietetyczne to pytanie o pochodzenie produktów żywnościowych bądź sposób ich wykonania:

- No, wódka jak wódka, zwyczajna sobie gnojówka, i bast!... Ale kiełbasa ci od stu piorunów...
 - Lakieros! – objaśnił Radziszek.
 - Czy to prawda, panie – spytał Grzybowicz Wawrzyńca – że inne kiełbasy to robią ze świń trupami wypasionych? [...]
 - Pyta się, a nie wie, że już ze trzy razy kosztował swojej matki nieboszczki – odpowiedział Radziszek.
- Prus Bolesław: Pałac i rudera: 316

Jak widać, nie jest to – nawet jeśli rozmowa prowadzona jest w klimacie pijackiej krotchwili i groteski – ciekawość już tylko czysto kucharska, wyrażająca pragnienie poznania receptury przysmaku, ale wyraz świadomości, że jedzenie może być skażone, że proces przygotowania może je czynić obrzydliwym i wstrętnym, że wreszcie może doprowadzić do choroby.

Pojęcia i zalecenia dietetyczne Prus bez wątpienia traktował jako rodzaj uniwersalnej wiedzy i stąd może wzięło się nałożenie ich na świadomość mieszkańców starożytnego Egiptu – tym bardziej, że Faraon pomyślany był jako swoista ponadczasowa metafora. Warto zwrócić uwagę, że nie jest to jedyny przypadek sytuacji, w której kategorie własnej epoki uznawane są za dobro powszechne – w tym dobro wszystkich czasów; podobny zabieg stosuje Eliza Orzeszkowa w *Nad Niemnem*, gdy do mitycznej opowieści o Janie i Cecylii wplata elementy dyskursu zapachowego skonstruowanego w XVIII i XIX wieku:

Potem przypomniał sobie książkę słowa żony chłopca, że już miesiąc nie jedzą zboża, tylko ziarna i korzonki lotosu. Ziarno jego jest jak mak; korzenie – takie sobie. On nie jadłby tego nawet przez trzy dni z rzędu. Wreszcie kapłani, zajmujący się leczeniem, radzą zmieniać pokarm. Jeszcze w szkole mówiono mu, że trzeba jadać mięso obok ryb, daktyle obok pszenicy, figi obok jęczmienia. Ale przez cały miesiąc żywić się ziarnami lotosu!...

Prus Bolesław: Faraon: 109-110

Prus propaguje ideę racjonalnego odżywiania również w inny sposób: przy użyciu satyry społecznej. Tak jest chociażby w *Placówce*, gdzie chłopci rozmawiają o dworskiej oranżerii i rosnących tam pomarańczach. Ślimak, który porównuje ich smak do jabłek, przekonuje, że są wstrętne: „Iii... Skosztowałem ci ja jedno takie. Małe jak kartofel, zielone, a paskudne – żeby pies wypluł...” ((Prus 1984b: 45)). Mamy tu do czynienia z humorystycznie zobrazowaną koncepcją poszerzania jadłospisu, która trafia na barierę nieświadomych pod względem żywieniowym chłopów. Nie chodzi tylko o to, żeby śmiać się z ograniczoności czy niewiedzy Ślimaka, z faktu, że wziął niedojrzałe owoce za dojrzałe. Jeśli już zwraca się uwagę na ograniczoność – to chłopskiej diety; jeśli niedojrzałość – to żywieniową niedojrzałość chłopów. Uświadomiony czytelnik wie bowiem dobrze, że te dojrzewające pomarańcze są również obietnicą smaku i wartości odżywczych; sama obecność oranżerii wskazuje tym samym na potrzebę dostarczania urozmaiconego pokarmu, a więc poszerzania standardowego menu. I rzeczywiście, tak w felietonach, jak i beletrystyce Prusa pojawiają się dość liczniewyszukane potrawy, które – trzeba to od razu dodać – niekiedy pełnią inne jeszcze funkcje, a mianowicie: 1) są sygnałem bądź przynajmniej postulatem kulturowego otwarcia na rzeczy i zjawiska pochodzące z zewnątrz; 2) są środkiem osiągnięcia efektu realności, tzn. uwiarygodniają salon w oczach czytelnika 3) wskazują na gnuśność salonu, z której w sprzyjających okolicznościach można zakpić – tak, jak to zrobił Wokulski, gdy podanego u łęckich sandacza „zaatakował nożem i widelcem” ((Prus 1968b: 21)).

Poszerzeniu jadłospisu towarzyszy uwypuklenie roli smakoszków i koneserów, nawet jeżeli niekiedy zostają przedstawieni w krzywym zwierciadle:

– Coś zachwycającego, coś oryginalnego!... powiadam pani – mówił. – Kolacja, rozumie się, jak zwykle: ostrygi, homary, ryby, zwierzyzna, ale na zakończenie, dla amatorów, wie pani co?... Kasza!... Prawdziwa kasza... jakaż to?...

– Tatarska – wtrącił pierwszy i ostatni raz pan Rydzewski.

– Nie tatarska, ale tatarczana. Coś cudownego, coś bajecznego!... Każde ziarnko wygląda tak, jakby oddzielnie gotowane... Formalnie zajadamy się nią: ja, książkę Kiełbik, hrabia Śledziński... Coś przechodzącego wszelkie pojęcie... Podaje się zwyczajnie, na srebrnych półmiskach.

Prus Bolesław: Lalka: t. 3: 107

Nawet w *Faraonie* niejednokrotnie podejmuje się temat doskonałości potraw i win, wspomina, że są „wyborne” i „smakowite” albo że są „frykasami”. Samo pojawienie się figury kulinarnego konesera może być interpretowane co najmniej dwojako. Po pierwsze, tak jak z reguły u Elizy Orzeszkowej, bywa on uosobieniem dekadencjonalnej estetyzacji życia. Po drugie, jako ktoś, kto stanowi odwrotną stronę uczuć odrazy i abominacji, jest ogniwem łączącym zmysł smaku z dyskursami higienistycznymi. Wydaje się, że u Prusa właśnie ta druga funkcja ujawnia się najczęściej, co dość dobitnie widać w tym cytacie z *Dzieci*:

Jeden palił fajkę bardzo dobrego tytoniu, drugi na węglach ustawiał duży imbryk, trzeci – odgrzewał mięso cuchnące dymem i łojem. Swirski pomyślał, że tego przysmaku nigdy nie wzięłyby do ust...

Prus Bolesław: Dzieci: 167

Spoleczne aspekty Prusowskich przedstawień smaku pojawiają się bodaj najczęściej tam, gdzie pisarz zaczyna zwracać uwagę na ceny artykułów spożywczych i dań. Nie jest jednak pod tym względem wyjątkiem. Ustawiczne podkreślanie kosztów poniesionych w związku z posiłkiem bądź nakładu pracy koniecznego do jego przygotowania, ma istotny związek z tak chętnie poruszaną w drugiej połowie XIX wieku problematyką rozwarstwienia klasowego i ekonomicznego. W prostej linii przekłada się to oczywiście na smak. Potrawa opatrzona ceną, naznaczona stygmatem liczby, zostaje zazwyczaj sprowadzona w literaturze pozytywizmu do fizjologicznej konieczności, a więc właściwie rzecz ujmując smak traci. Jeśli z kolei jest to rarytas, za który zapłacono tylko dla jego wyjątkowości czy nawet elitarności, to nierzadko dodatkowym „zyskiem” smakowym jest poczucie winy. Paradygmatyczny przykład tej sytuacji znajdujemy w *Emancypantkach*, kiedy Madzia Brzeska nie chce, by jej smarowano bułkę masłem. Woli skłamać, że nie jada z masłem – po to tylko, by „jak najmniej narażać na kosztą swoje protektorki” ((Prus 1976b: 11)). Być może jeszcze dobitniej ukazuje to – w sposób znaczący anachroniczna – postawa Ramzesa XIII, który żądając prostych potraw, nie może wszak „opędzić się myśli, że kuchnia dworska musi pochłaniać nadzwyczajne sumy” ((Prus 1965: 546)). W tej jednej przynajmniej chwili faraon jest do szpiku kości pozytywistą.

Bibliografia

- Omawiane teksty
- Orzeszkowa Eliza; „Nad Niemnem” (1888); cyt. za: Eliza Orzeszkowa, „Nad Niemnem”, t. 1-3, Czytelnik, Warszawa, 1984.
- Prus Bolesław; „Drobne uwagi o wielkich kwestiach” (1886); cyt. za: Bolesław Prus, „Drobne uwagi o wielkich kwestiach”, [w:] tegoż, „Wczoraj-dziś-jutro. Wybór felietonów”, wybrał, oprac., przedmową i przypisami opatrzył Zygmunt Szwejkowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1973, cytaty na stronach: 137a.
- Prus Bolesław; „Dzieci” (1909); cyt. za: Bolesław Prus, „Dzieci”, Książka i Wiedza, Warszawa 1952, cytaty na stronach: 167.
- Prus Bolesław; „Emancypantki” (1894); cyt. za: Bolesław Prus, „Emancypantki”, t. 1, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1976a. Prus Bolesław; „Emancypantki” (1894); cyt. za: Bolesław Prus, „Emancypantki”, t. 2, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1976b, cytaty na stronach: 11.
- Prus Bolesław; „Faraon” (1897); cyt. za: Bolesław Prus, „Faraon”, ilustrował Aleksander Stefanowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1965, cytaty na stronach: 109-110, 546.
- Prus Bolesław; „Lalka” (1890); cyt. za: Bolesław Prus; „Lalka”, t. 1, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1968a. Prus Bolesław; „Lalka” (1890); cyt. za: Bolesław Prus, „Lalka”, t. 2, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1968b, cytaty na stronach: 21. Prus Bolesław; „Lalka” (1890); cyt. za: Bolesław Prus, „Lalka”, t. 3, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1968c, cytaty na stronach: 107.
- Prus Bolesław; „Ludzie i duchy” (1906); cyt. za: Bolesław Prus, „Ludzie i duchy”, [w:] tegoż; „Wczoraj-dziś-jutro. Wybór felietonów”, wybrał, oprac., przedmową i przypisami opatrzył Zygmunt Szwejkowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1973b, cytaty na stronach: 268.
- Prus Bolesław; „Pałac i rudera” (1875); cyt. za: Bolesław Prus, „Pałac i rudera”, [w:] tegoż, „Pisma wybrane”, ze wstępem Marii Dąbrowskiej, t. 1 („Nowele”), Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1984a, cytaty na stronach: 316.
- Prus Bolesław; „Placówka” (1886); cyt. za: Bolesław Prus, „Placówka”, Książka i Wiedza, Warszawa 1984b, cytaty na stronach: 45, 165-166.
- Prus Bolesław; „Z Nałęczowa (Korespondencja własna „Kuriera Codziennego”)” (1894); cyt. za: Bolesław Prus, „Z Nałęczowa (Korespondencja własna „Kuriera Codziennego”)”, [w:] tegoż, „Wczoraj-dziś-jutro. Wybór felietonów”, wybrał, oprac., przedmową i przypisami opatrzył Zygmunt Szwejkowski, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1973c.
- Bourdieu Pierre; „Distinction: A Social Critique of the Judgement of Taste”; translated by Richard Nice, Harvard University Press, Cambridge-Massachusetts 2000.
- Simmel Georg; „Filozofia mody”; [w:] Magala Sławomir; „Simmel”; Wiedza Powszechna, Warszawa 1980.
- Veblen Thorstein; „Teoria klasy próżniaczej”; przeł. Janina Frentzel-Zagórska, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA SA, Warszawa 2008.

Galeria dostępna tylko na stronie.

Hasła powiązane

- Czasowniki percepcji smakowej Renata Bronikowska
- Myśliwski – smaki – symbolika Bogumiła Kaniewska
- Nazwy podstawowych doznań smakowych Renata Bronikowska
- Poezja wojenna – smak Mateusz Antoniuk
- Potocki – smak Agnieszka Czechowicz
- Sienkiewicz – metaforyczny smak w Trylogii Grzegorz Marzec
- Sienkiewicz – smak Grzegorz Marzec
- Witkacy – smak Tomasz Bocheński

Tekst pochodzi z serwisu Sensualność w kulturze polskiej – sensualnosc.ibl.waw.pl
© Instytut Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk